Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, WTOREK 19 LIPCA 1949 ROKU Nr 195 (1119)

Słuszna odpowiedź Rządu RP
zbija obłudne wybiegi noty brytyjskiej w sprawie Eislera

WARSZAWA (PAP) — Rząd brytyjski odpowiedział notą Foreign Office z dn. 7 czerwca br. na notę Rządu Polskiego z dnia 16 maja w sprawie uprowadzenia Eislera z m-s „Batory", przy czym przebieg wydarzeń przedstawiony został odmiennie, niż to opisywała nota polska.

Rząd brytyjski wyraził ubolewanie z powodu braku uprzedniego zawiadomienia konsula RP o zamierzonej akcji władz brytyjskich. Samą akcję natomiast rząd brytyjski w swojej nocie przedstawił jako zgodną z doktryną prawa międzynarodowego i praktyką państw, polemizując obszernie z argumentami prawnymi i przykładami, przytoczonymi w nocie Rządu Polskiego.

W ten sposób przedstawiając przebieg wydarzeń rząd brytyjski odrzucił protest Rządu Polskiego i jego żądanie ukarania winnych oraz naprawienia wyrządzonej szkody. Rząd brytyjski wyraził ze swej strony protest przeciwko „odmowie władz polskich zastosowania się do całkowicie właściwych żądań władz brytyjskich w przedmiocie wydania im p. Eislera."

*

Rząd Polski odpowiedział na notę rządu brytyjskiego notą wręczoną ambasadzie brytyjskiej w Warszawie w dniu 15 lipca br.

Nota polska stwierdza na wstępie, że opis okoliczności faktycznych, zawarty w nocie rządu brytyjskiego, „sprzeczny jest z rzeczywistym przebiegiem wypadków, a konkluzje prawne oparte są na mylnych przesłankach."

Wbrew twierdzeniom rządu brytyjskiego nota polska wyjaśnia, że przedstawiciele władz polskich udający się na statek tym samym holownikiem, co policja brytyjska, nie zostali przez nią poinformowani o zamierzonym aresztowaniu Eislera i nie prowadzili żadnych rozmów na ten temat. Ponadto sprzecznie z twierdzeniem brytyjskim, **policja zachowała się wobec Eislera brutalnie**, wlokąc go po korytarzach i pokładzie statku.

Obecność zaś na statku, bez zgody władz polskich, przedstawicieli trzeciego państwa, to jest urzędników Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie, którzy grozili kapitanowi i czynnie współdziałali z policją brytyjską, **nie była w żadnym wypadku usprawiedliwiona.**

Przechodząc do analizy prawnej, nota polska stwierdza, że **RZĄD BRYTYJSKI NIE MIAŁ PRAWA DOKONAĆ ARESZTOWANIA EISLERA** — a to niezależnie od jakichkolwiek traktatów ekstradycyjnych, ponieważ „w żadnym razie nie można przyznać prawa ingerencji władzom lokalnym, gdy chodzi o pasażera, który nie podpada pod bezpośrednią jurysdykcję tych władz". Ingerencja bowiem państwa przybrzeżnego w stosunku do obcych statków handlowych może być uzasadniona faktem zakłócenia porządku i spokoju na statku. Nic podobnego w tym wypadku nie zaszło.

W p. 19 swej noty rząd brytyjski określa zestawienie faktów, dotyczących uprowadzenia Eislera z faktami uwolnienia zbrodniarzy wojennych przez władze angielskie — mianem insynuacji.

Nota polska sprzeciwia się stanowczo takiemu określeniu, gdyż nie może ono zmienić w niczym wymowy tych faktów, wypadki zaś uwolnienia zbrodniarzy wojennych przez rząd brytyjski nie tylko były przedmiotem wielu not Rządu Polskiego — ostatnio w związku z uwolnieniem zbrodniarzy Rundstedta i Straussa — ale są notorycznie znane i mówią same za siebie.

Rząd brytyjski żali się również, jakoby nota polska wspominała o „nacisku rzekomo wywartym na Rząd Jego Królewskiej Mości przez władze Stanów Zjednoczonych". Nota Rządu Polskiego **nie zawiera takiego sformułowania**, jeśli zaś obiektywne przedstawienie przebiegu wypadków zawarte w tej nocie, mogło doprowadzić do tego rodzaju wniosku, to nie jest to winą Rządu Polskiego.

W zakończeniu swojej noty Rząd Polski odrzuca kategorycznie „co najmniej dziwny protest, dotyczący zachowania się władz polskich" i stwierdza ponownie, że „tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi m-s „Batory", zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów."

Rząd Polski podtrzymuje stanowczo swoje postulaty, dotyczące ukarania winnych i naprawienia szkody wyrządzonej polskiej banderze, statkowi i jego załodze.

Papież mówi — po niemiecku

W niedzielę papież przemówił po niemiecku do katolików niemieckich. Papież przemówił językiem pełnym miłości i podziwu dla swych niemieckich owieczek. W gorących słowach wychwalał ich „cudowną podniosłość", „mocną jak granit wiarę", ich wierność dla przykazań bożych i gotowość poniesienia śmierci w obronie tych przykazań, ich ofiarność i nieugiętą bogobojność.

Czytamy i własnym oczom nie wierzymy. W kim to dopatruje się papież tych niezwykłych i nadludzkich nieomal zalet? Papież dopatruje się tych nadludzkich zalet w katolikach niemieckich, których przedstawiciele, jak powszechnie wiadomo, w przytłaczającej swej większości poparli Hitlera, jego wojnę i jego zbrodnie.

Papież kieruje do katolików niemieckich słowa, jakich nigdy nie słyszeli z jego ust katolicy polscy mordowani przez Niemców, ani katolicy żadnego innego kraju!

Papież niedarmo tak wychwala katolików niemieckich. Watykan mówi im w tych słowach, że pochwala i aprobuje nie ich wiarę, lecz ich reakcyjną politykę, a zwłaszcza ich jaskrawy antypolski rewizjonizm i szowinizm. Któż z nas nie pamięta zeszłorocznego listu papieskiego do biskupów niemieckich, skierowanego przeciwko naszym granicom zachodnim. W ostatnim swym przemówieniu do Niemców papież dalej rozwija swą rewizjonistyczną propagandę, mówiąc w słowach pełnych żalu i litości o tych, którzy zostali wygnani ze „swej ojczyzny".

Nacjonaliści i neohitlerowcy niemieccy dobrze rozumieją słowa ich watykańskiego przyjaciela i profesora. Tego samego dnia, kiedy przemawiał papież, odbyło się w Berlinie zebranie wysiedleńców, na którym występowali chrześcijańsko-demokratyczni politycy żądając „powrotu" do Niemiec polskich ziem zachodnich. WYSTĄPIENIE PAPIEŻA JEST HASŁEM DO NOWEJ KAMPANII REWIZJONISTYCZNEJ I ANTYPOCZDAMSKIEJ. I TAKI JEST JEGO CEL.

Watykan nie może ścierpieć, że w wyniku ostatniej konferencji paryskiej przyszło pewne odprężenie w sytuacji międzynarodowej. Watykan chce zerwać to odprężenie i dlatego podjudza Niemców do nowej kampanii nacjonalistycznej. Ale słowa Watykanu trafią nie tylko do Niemców. Zastanowią się nad nimi również ludzie wierzący w Polsce i w innych krajach, dobrze znający niemieckich szowinistów z własnych przeżyć. Zastanowią się nad słowami Watykanu i wyciągną z nich wnioski.

Dla uczczenia 22 lipca
Polski przemysł hutniczy wykonał Plan Trzyletni

KATOWICE (PAP) Dnia 18 bm. o godz. 11-ej polski przemysł hutniczy wykonał trzyletni plan, wyrażony w wartości produkcji, realizując o 4 dni wcześniej swoje zobowiązania powzięte na Krajowej Naradzie Oszczędnościowej — dla uczczenia 5 rocznicy Manifestu PKWN.

Wartość wytworzonej produkcji wynosi 5.330 milionów zł. według cen z 1937 r.

Tak szybką realizację planu trzyletniego uzyskano dzięki wysokim corocznym przekraczaniom planów zarówno w roku 1947 jak i w 1948.

Osiągnięcia swe zawdzięcza przemysł hutniczy współzawodnictwu, ofiarnej pracy robotników, techników, inżynierów i personelu administracyjnego.

Nieprzerwany wzrost wydajności pracy i postęp techniczny umożliwiły hutom polskim osiągnięcie tak wspaniałych wyników, rokując jeszcze większe osiągnięcia w planie 6-letnim.

Ważne osiągnięcia wspólnego zjazdu
inżynierów i techników górniczych Polski i CSR

CIESZYN (PAP). W drugim dniu zjazdu polskich i czechosłowackich inżynierów i techników górniczych obrady toczyły się w Cieszynie Polskim. (W pierwszym dniu zjazd obradował w Czeskim Cieszynie).

Wyniki obrad zjazdu przyjęta rezolucja podsumowała w tezach, które stwierdzają w pierwszym rzędzie konieczność ujednolicenia pojęć wydajności pracy przemysłów górniczych obu państw.

Polscy i czechosłowaccy inżynierowie i technicy górnicy postanawiają włączyć się jeszcze ściślej i aktywniej do współzawodnictwa pracy i otoczyć specjalną opieką pracę przodowników.

Realizować powyższe tezy w swej pracy inżynierowie i technicy będą w oparciu o zasady marksizmu i leninizmu.

Uczestnicy obrad wysłali depesze informujące o temacie i osiągnięciach zjazdu, do przewodniczącego KC PZPR Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, wicepremiera Minca, ministra Szyra, ministra Nieszporka, do Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji, do Rządu Republiki CSR i do generalnego dyrektora przemysłu węglowego Czechosłowacji — wiceministra Svatopluka.

1694 proc. normy
osiągnęli elektromonterzy w Warszawie

WARSZAWA (PAP) — Na budowie, prowadzonej przez PPB Nr VIII przy ul. Koziej Nr 3-5, elektromonterzy HENRYK OLEWIŃSKI i ANTONI CHROBOT, pracując zespołowo przy zakładaniu instalacji elektrycznych, pobili rekord Włodarczyka i Dobrowolskiego, osiągając 1694 procent normy.

W ciągu 8 godzin pracy założyli oni 259 wyłączników i kontaktów, 6 wyłączników hotelowych, 35 przycisków dzwonkowych oraz 36 dzwonków elektrycznych.

Normalnie, przy zastosowaniu obowiązującej normy wydajności, wykonanie tej pracy zajęłoby ponad 135 godzin.

ŻNIWA W PEŁNI



Z całego kraju nadchodzą wieści o bardzo dobrym urodzaju. Również na terenie naszego województwa gospodarze i Państwowe Gospodarstwa Rolne zbierają obfite plony.

Rekord murarski
padł w Łasku
26 tys. cegieł - 71 m³ muru
w ciągu jednego dnia pracy

Robotnicy budowlani województwa łódzkiego uzyskali w dniu wczorajszym nowy sukces.

Ustanowiony niedawno w okręgu łódzkim rekord został w dniu wczorajszym pobity. Trzech murarzy — pracowników PPB — Oddział 7 z Sieradza, zatrudnionych przy budowie gmachu starostwa w Łasku przy ulicy Warszawskiej, ustaliło wczoraj nowy rekord systemem trójkowym, wymurowując w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy 26.040 sztuk cegieł — co daje 71 metrów sześciennych muru.

Nowymi rekordzistami są: murarz ob. BOLESŁAW WINIARSKI i pomocnicy ob. ob. STANISŁAW RYCHTER i STEFAN OSIŃSKI. Dzielnie sekundowali im robotnicy dowożący zaprawę i cegły.

Wyniki dnia obliczała komisja, złożona z przedstawicieli Starostwa, Komitetu Powiatowego PZPR, Zw. Zaw. i Org. Młodzieżowych.

Poparcie mas pracujących świata
dla londyńskich robotników portowych

LONDYN (PAP) Akcja dokerów londyńskich przybrała na sile w ciągu ostatnich dwóch dni. Przystąpiło do niej dalszych 1000 robotników. Według ostatnio ogłoszonych cyfr oficjalnych — bierze w niej udział ponad 15.300 robotników portowych.

Brytyjski świat pracy daje coraz większe dowody poparcia dla akcji dokerów londyńskich. Szkocki związek zawodowy mechaników w uchwalonych rezolucjach protestuje przeciwko ogłoszeniu stanu wyjątkowego w porcie i wyraża pełne poparcie dla swych londyńskich towarzyszy.

Wiele innych związków zawodowych, w tej liczbie związek zawodowy robotników przemysłu drzewnego wezwał wszystkie podległe sobie organizacje do wyrażenia solidarności z robotnikami portu londyńskiego.

PARYŻ (PAP) W sobotę, odbyła się w Marsylii konferencja marynarzy i robotników portowych mająca na celu utworzenie międzynarodowego departamentu branżowego.

Sekretarz generalny związku zawodowego marynarzy kanadyjskich — Davis wyraził wiarę w ostateczne zwycięstwo strajkujących marynarzy kanadyjskich. Stwierdził on, iż wspaniała solidarność londyńskich robotników portowych oraz pomoc robotników portowych całego świata pomoże marynarzom kanadyjskim w osiągnięciu tego zwycięstwa.

Przemawiali m. in. delegaci australijski, węgierski, Wenezueli oraz radziecki.

SZTOKHOLM (PAP) Kopenhaski „Ny Dag" donosi, iż członkowie związku zawodowego robotników portowych w Kopenhadze powzięli rezolucję, solidaryzującą się z akcją antylokautową robotników doków londyńskich.

Nowa ofensywa
chińskiej armii ludowej

LONDYN (PAP) Nadchodzą tu dalsze wiadomości **o nowej ofensywie chińskiej armii ludowej na południe.** Źródła kuomintangowskie donoszą, że wojska ludowe posuwają się w trzech kolumnach wzdłuż dróg i linii kolejowych, wiodących w głąb południowych prowincji Chin.

Wojska ludowe zajęły miasta Kian i Pinkiang, położone na wschód i na północny - wschód od miasta Czang - Sza w prowincji Fukien. Miasto to oddalone jest o około 400 km od Kantonu.

Bomby w Barcelonie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że ubiegłej nocy w Barcelonie wybuchły 2 bomby, raniąc szereg osób. Według przypuszczeń była to demonstracja przeciwników generała Franco w związku **z 13-tą rocznicą wybuchu wojny domowej w Hiszpanii.**

Attlee zastępcą chorego Crippsa
Choroba funta angielskiego i... ministra skarbu

LONDYN (PAP) — W poniedziałek premier Attlee oświadczył w parlamencie, że obejmie osobiście obowiązki ministra skarbu na czas urlopu chorobowego Crippsa. Premier ma nadzorować wykonanie wytycznych polityki finansowej, które ogłosił Cripps w ubiegły czwartek, zapowiadając zredukowanie o 100 milionów funtów importu dolarowego W. Brytanii.

Attlee dodał, że na leczenie Crippsa w Szwajcarii wyasygnowane będą specjalne fundusze w walucie zagranicznej.

Wiadomość o 6-tygodniowej kuracji Crippsa wzmogła kursujące od pewnego czasu w kołach politycznych pogłoski na temat istniejącej w łonie gabinetu brytyjskiego opozycji przeciwko polityce Crippsa. Głównym oponentem Crippsa jest rzekomo Bevin.

Rzeczoznawcy
4 mocarstw
radzą w Berlinie

BERLIN (PAP). **W poniedziałek popołudniu zebrali się tu rzeczoznawcy ekonomiczni 4 mocarstw okupacyjnych, zgodnie z uchwałą zastępców gubernatorów wojskowych.**

Lubelska prowokacja spełzła na niczym

Łódzka klasa robotnicza potępia zakusy reakcyjnej części kleru

Ukaranie winnych jedyną odpowiedzią na próby siania zamętu

Robotnicy łódzcy przyłączają się do zbiorowego protestu, wyrażanego dzisiaj przez wszystkich wierzących i niewierzących, lojalnych obywateli państwa ludowego, potępiających manewry reakcyjnej części kleru, wykorzystującej nieświadomość i ciemnotę pewnej części naszego społeczeństwa i organizującej tzw. „cud lubelski".

PZPW NR 35

Taką też postawę przyjęli na wczorajszym zebraniu **robotnicy PZPW Nr 35.** Wysłuchawszy prelekcji **tow. Kredla,** który naświetlił dokładnie tło wydarzeń lubelskich, wzięli liczny udział w dyskusji. **Tow. Urbaniak** wyraził zdziwienie dlaczego, według pogłosek, „płakał" święty obraz. — „Przecież nikt w Polsce nie umiera z głodu, przecież wszyscy mają pracę i dach nad głową i mają co jeść. **Dlaczego obraz nie płakał, kiedy umieraliśmy z głodu podczas rządów sanacyjnych i w czasie okupacji?**

— Jestem wierzącym katolikiem — oświadcza tkacz **ob. Siminiak** — ale nigdy nie wierzyłem i nie będę wierzył w różne sztuczki księżowskie. My, starsi ludzie, pamiętamy dobrze słynny „cud" w Świnicach, kiedy to zwykłe odbicie, padające od nowego kielicha rozgłoszono, jako ukazujący się cień Chrystusa.

— Jestem mocno przekonana, że cud lubelski był z góry już wyreżyserowany — dodaje tkaczka **ob. Kordecka** — sama słyszałam, jak rozpowszechniano pogłoskę, że miliony ludzi jadą do Lublina, że wszyscy powinni tam pojechać.

— Do mnie dotarła nawet taka wersja — mówi ze śmiechem ob. Różycka — jakoby nasz rząd przeznaczył specjalne pociągi dla pątników.

Trzeba koniecznie zbadać, kto rozpuścił tę plotkę o „cudzie" a winnych surowo ukarać — domaga się ob. Krysiakowa — pociągnęło to przecież za sobą życie młodej dziewczyny i ciężkie obrażenia cielesne 19 osób. Tego nie możemy puścić płazem.

— Oto najlepszy przykład, że reakcja nawet religią się posługuje dla swych niecnych celów, że żeruje na najświętszych ludzkich uczuciach — zamyka dyskusję **tow. Machno.** Tow. Machno przypomina zebranym o „cudzie", który wydarzył się we Włoszech podczas wyborów do parlamentu. Wtedy to prawica włoska bojąc się, żeby komuniści nie zwyciężyli w wyborach, wpadła na koncept urządzenia „cudu". I oto jednocześnie w 15 miejscach święte obrazy zaczęły mrugać prawym okiem, a prawym dlatego, żeby ludzie głosowali właśnie na prawicę. **Podobnie i teraz „cud lubelski" miał na celu odwrócenie uwagi narodu od osiągnięć Manifestu PKWN, odciągnąć chłopów od żniw, robotników od fabryk.** Na szczęście, nie powiodły się te ciemne machinacje. Naród nasz twardo stoi przy swym rządzie ludowym i nie da się otumanić reakcyjnej propagandzie.

Uchwaleniem rezolucji i wznoszeniem okrzyków na cześć rządu i klasy robotniczej kończą zebranie robotnicy PZPW Nr 35.

PZPW NR 6

W PZPW Nr 6 zebrani robotnicy przysłuchują się pilnie przemówieniu **tow. Kozłowskiego.** „W przededniu Święta 22 lipca uroczyście stwierdzamy, że żadne prowokacje wstecznictwa nie są w stanie zahamować naszego zwycięskiego marszu" — oświadczają potem w uchwalonej przez ogół rezolucji.

— Ja już niejedno pamiętam — odzywa się 76-letni robotnik **tow. Szefler.** — Pamiętam w 1904 roku „cuda" w Częstochowie z księdzem Macochem.

PZPB NR 2

Również i w „bawełnianej dwójce" robotnice i robotnicy wyrażali swe oburzenie z powodu prób siania dezorganizacji i zamętu przez reakcyjną część kleru.

— Gdy tylko dowiedziałam się o rzekomym „cudzie" w Lublinie, — stwierdza **ob. Helena Więciarczyk** — byłam zdania, że jest to **celowo sprowokowaną manifestacją** w związku ze zbliżającym się Świętem Narodowym 22 lipca, które, rzecz prosta, będzie specjalnie uroczyście obchodzone właśnie w Lublinie, jako pierwszej siedzibie rządu Odrodzonej Polski Ludowej.

Podobne poglądy wyraża **ob. Regina Malinowska.**

— Kiedy podczas okupacji cierpiałam niewymowne katusze, siedząc w obozie koncentracyjnym w Dachau — **mówi ob. Helena Dolińska** — wówczas i ja, i wielu moich współtowarzyszy niedoli oczekiwaliśmy cudu wyzwolenia nas z rąk hitlerowskich zbirów. Cud jednak nie nadszedł. Cudem dla nas był rok 1945, w którym wyzwoliła nas Armia Czerwona.

PZPB NR 3

Robotnicy zabierający głos na masówce w PZPB Nr 3 stwierdzili, **że „cud" był potrzebny** reakcyjnej części kleru dla zahamowania twórczej pracy w fabrykach i na roli podczas żniw.

Robotnik PZPB Nr 3 **ob. Ozdoba,** zatrudniony w tkalni, powiedział:

— Pamiętam przed 1939 rokiem wiele takich „cudów", które okazały się zwykłym fałszerstwem.

Uważam, że sprawcy zajść lubelskich powinni zostać ukarani tym bardziej, że spowodowali śmierć dziewczyny wiejskiej i poważne okaleczenia kilkunastu ludzi.

Stanisław Kujawiński
korespondent z PZPB Nr 3

PZPB W RUDZIE PABIANICKIEJ

Tow. Majchrowicz, I-szy sekr. Dzielnicy PZPR, przedstawił zebranym robotnikom PZPB w Rudzie Pabianickiej faktyczny przebieg „cudownych wydarzeń" w Lublinie, wskazując na właściwych inspiratorów i organizatorów tego „cudu".

Robotnicy naszych zakładów stwierdzają w jednogłośnie uchwalonej rezolucji, **że winnymi zbrodni i gorszącego zajścia w Lublinie są reakcyjne koła z lubelskim klerem na czele. Robotnicy wzywają Rząd Polski, by położył kres na przyszłość podobnym zajściom, jakie miały miejsce ostatnio w Lublinie.**

korespondent z PZPB
Jan Wojciechowski.
Ruda Pabianicka

Posłowie PZPR utrzymują łączność z wyborcami

Wiece poselskie w woj. łódzkim

Ubiegłej soboty i niedzieli w wielu miejscowościach naszego województwa odbyły się **wiece poselskie,** na których posłowie omawiali osiągnięcia naszej gospodarki narodowej w ciągu ostatnich pięciu lat. Przybyli licznie na te wiece chłopi poruszali również bolączki i kłopoty poszczególnych wsi oraz gmin.

W sposobach rządzenia i gospodarowania w Polsce Ludowej ogromnie ważny jest moment, aby całe społeczeństwo miało możność kontrolowania prac Sejmu Ustawodawczego i aby wyborcy przez stały kontakt ze swymi przedstawicielami do Sejmu mogli wypowiadać im swe spostrzeżenia, przedstawiać bolączki i potrzeby. W związku z tym członkowie Klubu Poselskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postanowili **w stałych** określonych dniach wyjeżdżać do swych okręgów wyborczych i tam składać sprawozdania z przebiegu prac Sejmu.

I tak na wiecu poselskim w Rzgowie omówił **tow. poseł Artur Karaczewski** osiągnięcia Polski Ludowej w okresie 5-lecia, które upłynęło od czasu ogłoszenia Manifestu PKWN. W dalszym ciągu zgromadzeni na zebraniu mieszkańcy osady Rzgów rozpatrują wspólnie z tow. posłem najbardziej aktualne bolączki swego terenu. Między innymi wysunięto sprawę nawozów sztucznych i zagadnienie usprawnienia sprzedaży artykułów włókienniczych.

Na wiecu w **Łyszkowicach,** w powiecie łowickim, przemawiał poseł **tow. Lucjan Głowacki,** wiceprzewodniczący Zarządu Wojewódzkiego ZSCh. w Łodzi. Obszerną część swego przemówienia poświęcił on scharakteryzowaniu, na podstawie materiałów dowodowych z procesu Doboszyńskiego oraz ostatnich wypadków w Lublinie, działalności wrogich sił reakcyjnych, dążących za wszelką cenę do podkopania wznoszonego w trudzie i znoju klasy robotniczej oraz chłopstwa pracującego, gmachu Polski Ludowej.

Podobne wiece odbyły się w Tuszynie, w Głownie oraz w powiatach łaskim, piotrkowskim, rawskim, koneckim, wieluńskim itd.

W brew prowokacjom i knowaniom reakcji

Młodzież polska buduje fundamenty socjalizmu

Odezwa ZMP przed I rocznicą zjednoczenia młodzieży polskiej

WARSZAWA (PAP) — W dniu 22 lipca przypada pierwsza rocznica powstania jednolitej, ideowo-wychowawczej organizacji młodzieżowej — Związku Młodzieży Polskiej. W związku z tym Zarząd Główny ZMP zwrócił się z odezwą do ZMP-owców i młodzieży miast i wsi, w której podsumowując osiągnięcia młodzieży polskiej, wskazuje na jej najbardziej aktualne zadania w pracy nad odbudową i przebudową Polski Ludowej.

Odezwa podkreśla na wstępie historyczne znaczenie Manifestu PKWN, który otworzył przed całym narodem polskim i młodzieżą szeroką drogę rozwoju, dobrobytu i jasnej przyszłości. Tylko w Polsce Odrodzonej, związanej nierozerwalnym sojuszem ze Związkiem Radzieckim, w Polsce, rządzonej przez robotników i chłopów, dojrzeć mogła jedność całej młodzieży.

Przed młodzieżą polską stoją dziś otworem wszystkie drogi, możliwości pracy, nauki i awansu społecznego.

Odezwa podkreśla wielkie sukcesy członków Związku Młodzieży Polskiej, osiągnięte w przemyśle, budownictwie i przeobrażeniu wsi polskiej.

— Droga nasza jest jasna i prosta — czytamy dalej. — **Na nic się nie zdadzą prowokacje, knowania i zakusy reakcji, krecia robota wszelkich agentów imperializmu. Żadne siły nie wyrwą z serca polskiej młodzieży gorącego umiłowania ludowej** Ojczyzny.

Uczy nas tej miłości, szczerego i prawdziwego patriotyzmu, czołowy oddział klasy robotniczej — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, dają nam przykład stronnictwa ludowe. W walce o wolność Polski, o jej jaśniejszą przyszłość oddali życie najlepsi spośród nas.

Na nic się nie zdadzą ataki reakcyjnych kół kleru. Na wszelkie prowokacje odpowiadamy:

„My nie walczymy z religią ale nie pozwolimy wyzyskiwać religijnych uczuć młodzieży dla antyludowych celów. Zwalczać będziemy wszystkich wrogów naszej ludowej Ojczyzny bez względu na to, czy swą wrogość ukrywają pod ubraniem cywilnym, czy pod sutanną".

Odezwa mobilizuje młodzież do pracy nad budową Polski Ludowej:

„Młodzi Robotnicy! Wydobywajcie więcej węgla, produkujcie więcej traktorów, maszyn, produktów, szybciej odbudowujcie nasze miasta. Niech ruch współzawodnictwa pracy ogarnie młodzież wszystkich zakładów pracy. Niech z pracy waszych rąk i mózgów, szybciej i lepiej, potężniej realizuje w życiu 6-letni plan szczęśliwej przyszłości narodu polskiego".

„Młodzi Chłopi! Przeorajcie wiekowe zacofanie wsi polskiej. Budujcie wieś nowoczesnej gospodarki rolnej, wieś oświetlonych domów, wieś kultury i społecznego postępu".

„Uczniowie! Uczcie się lepiej i pilniej. Trzeba nam setek i tysięcy inżynierów, techników, lekarzy, nauczycieli, pracowników kultury — wykwalifikowanych fachowców — budowniczych Polski Ludowej".

Zwracając się do całej młodzieży polskiej odezwa wzywa ją do walki i pracy nad zbudowaniem fundamentów socjalizmu.

Amerykańska „swoboda"

Masowe wysiedlanie cudzoziemców

Amerykański komitet obrony osób pochodzenia cudzoziemskiego zapowiedział wizytę u ministra sprawiedliwości w celu złożenia protestu przeciwko nielegalnym aresztowaniom postępowych działaczy pochodzenia cudzoziemskiego. Delegacja komitetu zaprotestuje przeciwko podjętej ostatnio kampanii na rzecz wysiedlania cudzoziemców o przekonaniach postępowych. W wyniku tej kampanii aresztowano już 89 osób, a deportacja grozi 3.500 osobom. Delegacja zażąda zwolnienia sekretarza Kongresu Słowian Amerykańskich — Pirynskiego, który więziony jest w dalszym ciągu na wyspie Ellis.

Goering szukał ratunku w WATYKANIE

BRUKSELA (PAP) Korespondent tygodnika belgijskiego „Pourquoi pas" w Niemczech donosi o spotkaniu w Oldenburgu b. kapitana armii niemieckiej von Troescha, który w kwietniu 1945 r. **otrzymał od Goeringa rozkaz udania się do Rzymu w celu zbadania możliwości ukrycia się przywódców hitlerowskich na terenie Watykanu.**

Von Troesch przebył wówczas drogę z Niemiec do Rzymu w mundurze brazylijskiego oficera. Twierdzi on obecnie, że **władze watykańskie wyraziły gotowość ukrycia przywódców hitlerowskich,** ale odmówiły pomocy w przewiezieniu ich przez linie alianckie. Von Troesch zapewnia, że **o planie uratowania zbrodniarzy hitlerowskich poinformowany był również d'Arcy Osborne,** ambasador Wielkiej Brytanii przy Watykanie.

Jak wygląda gospodarka rolna w ustroju socjalistycznym

Przyjaźń państw rządzonych przez lud, to przyjaźń robotników, chłopów i inteligencji pracującej tych państw między sobą. Jedną z form pogłębienia przyjaźni są bezpośrednie kontakty. Rząd nasz, rozumiejąc to dobrze, organizuje **wycieczki ludzi pracy do Związku Radzieckiego i państw ludowo - demokratycznych oraz zaprasza do nas obywateli tamtych państw.**

Najliczniejsze w ogóle i przy najliczniejszym udziale chłopów są **tegoroczne wycieczki do Związku Radzieckiego.**

W dotychczasowych wycieczkach do ZSRR wzięło udział **przeszło 600 chłopów.** Jeżeli doliczyć tych chłopów, którzy brali udział w wycieczce do Czechosłowacji (500 osób) i w innych mniej licznych wycieczkach do innych krajów demokratyczno - ludowych w ciągu ubiegłego pięciolecia, to stwierdzimy, że **około 2000 chłopów zwiedziło różne kraje zaprzyjaźnione.** Jest to bardzo dużo, jeśli się zważy, że uczyniło to państwo w ciągu pięciolecia odbudowy po zniszczeniach hitlerowskich,

Wycieczki chłopów polskich do ZSRR dały możność bezpośredniego porównania wielkiego dorobku kultury i pracy

lecz jest to niesłychanie dużo w porównaniu z przedwojennymi czasami, kiedy chłopi nie wyjeżdżali zagranicę, jako wolni obywatele, by poznać sąsiadów, lecz w poszukiwaniu chleba jeździli na „Saksy", poznając wyzysk obcych kapitalistów na własnej skórze.

Rolnictwo nasze przechodzi obecnie od 5-lecia odbudowy, które zamyka ostatni rok planu 3-letniego, do 6-lecia przebudowy. Wiąże się z nim szereg wielkich, nowych zadań, które wskazała nasza partia i rząd. Nad wykonaniem tych zadań zastanawiają się naukowcy, pracownicy agronomii, organizacje społeczne i szerokie rzesze biednych i średnich chłopów, którzy na dziesiątkach tysięcy zebrań partii i „Samopomocy" dyskutowali o pracy Ośrodków maszynowych, elektryfikacji, nasiennictwie i spółdzielczych formach gospodarowania. Na tych zebraniach wielokrotnie wyjawiali chłopi chęć zobaczenia na własne oczy, **jak wygląda gospodarka rolna w ustroju socjalistycznym.**

3 wycieczki chłopów polskich, jakie w roku bieżącym odwiedziły Związek Radziecki, zaspokajają w poważnej mierze ten **głód „prawdy na własne oczy".**

Znaczenie tych wycieczek jest bez porównania większe, niż jakichkolwiek innych, gdyż **pomagają one chłopom znaleźć jasną odpowiedź na pytania, nad którymi się zastanawiają.** „Jechaliśmy z powątpiewaniem — opowiadał jeden z uczestników pierwszej wycieczki — a to cośmy zobaczyli, to jest dużo więcej, niż wszystko, co o postępie rolnictwa i dobrobycie chłopów radzieckich dotąd słyszeliśmy". Podobne były zdania uczestników drugiej wycieczki. Najwięcej jednak wiadomości przywiozła III wycieczka, gdyż była najliczniejsza (390 uczestników) i przebywała w Związku Radzieckim w pełni robót letnich (od 18. VI. do 3. VII. br.).

Ob. Kwiecień z pow. Pińczów widział kombajn w polu i orkę elektrycznym traktorem. — „Taka orka — powiada — jest dobra, prawie jak w fabryce. Między linią prądu i traktorem jedzie stacja i przekazuje prąd na traktor, a ten orze na kilometr wszerz i wiele kilometrów wzdłuż. Tam to dopiero maszyny daje przemysł rolnictwu" — mówi w zamyśleniu.

Lecz wyższość spółdzielczych form gospodarowania nad indywidualnymi dostrzegli również uczestnicy wycieczki w łączności między nauką i pracą kołchoźnika.

„Widzieliśmy jarowizację nasion i wiele innych sposobów hodowania takiego ziarna, jakie potrzebne każdej okolicy" — opowiadał ob. Ponikowski. „Pszenica na zagrożone suszą okolice, ma krótką słomę i kłos, jak kiść, wytrzymuje 40 dni bez deszczu i daje 28 do 30 cetnarów z ha — mówił ob. Kurzawa z Sanockiego. Tam, gdzie są wielkie mrozy, instytut doświadczalny dostarcza specjalnych nasion, które wytrzymują je i dają wielkie plony", — zakończył ob. Kurzawa.

Lecz nie tylko maszyny i plony interesowały uczestników wycieczki. Widzieli oni i obserwowali, **jak żyją kołchoźnicy w kraju, gdzie nie ma kapitalistów wiejskich,** zobaczyli, że dójka, świniarek i oracz są tak samo szanowani, jak agronom i kierownik kołchozu, że bywają w teatrze, uprawiają sporty, bawią się w świetlicach, kształcą na kursach wieczorowych, **zdobywają wiedzę i zostają uczonymi.**

Tę wielką wiedzę o życiu sąsiadów pogłębia wieś polska dzięki wycieczkom, organizowanym przez nasz rząd. Pogłębiając wiedzę pogłębia jednocześnie coraz bardziej, łączącą nas z bratnimi narodami przyjaźń

F. Stoliński

Pomnik Kopernika odbudowany

WARSZAWA (PAP) W dniu 18 bm. został ustawiony na cokole, na dawnym miejscu u zbiegu ulic Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu, pomnik Kopernika.

Remont pomnika trwał około 4 miesięcy. Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpi w dniu 22 lipca br., jednocześnie z odsłonięciem Kolumny Zygmunta.

Uwaga członkowie Wojewódzkiej Rady Narodowej

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi zawiadamia, że termin uroczystego posiedzenia WRN-u wyznaczonego początkowo na dzień 20 lipca przesunięty został na dzień 21 lipca na godz. 17,45.

Dziennikarze ČSR w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W poniedziałek, dnia 18 bm. przybyła do Warszawy, w ramach wymiany i współpracy kulturalnej pomiędzy Polską a Czechosłowacją, delegacja czołowych dziennikarzy czechosłowackich.

Dziennikarze czechosłowaccy wezmą udział w obchodzie Święta Odrodzenia w Warszawie.

Rząd Izraela atakuje płace robotnicze

TEL-AWIW (PAP) Rząd państwa Izrael, wspomagany przez socjaldemokratów z partii „Mapaj" — przystępuje do generalnego ataku na stopę życiową mas pracujących.

Pierwszym etapem tego ataku jest obniżka o 2,4 funta **tzw. „dodatku drożyźnianego", jakkolwiek w rzeczywistości indeks kosztów utrzymania nie wykazuje bynajmniej tendencji zniżkowej, uzasadniającej** obniżkę tego dodatku.

Realizujemy uchwały Konferencji Miejskiej PZPR

Jak stworzono zespoły najwyższej jakości PZPB Nr 4

Gdy na Konferencji Łódzkiej rzucone zostało **hasło walki o najwyższą jakość produkcji**, obecne na sali konferencyjnej tkaczki z PZPB 4 tow. **tow. Wojdyńska i Józefczyk** wzięły sobie to głęboko do serca.

— W jaki sposób zorganizować zespoły najwyższej jakości — zaczęły się zastanawiać po powrocie do fabryki. Faktem jest, że we współzawodnictwie bierze udział cała tkalnia, że istnieje już wiele zespołów, liczących po 7 tkaczek. Ale chodziło przecież nie tylko o to, ile, ich było ale o to jak te zespoły produkują. Po długich debatach z Radą Zakładową postanowiono, że zespół jakościowy będzie wchodzić w skład zespołu zwykłego, to znaczy, że 7 osób dawnego zespołu wybiera spośród siebie 3 — tkaczki, wyrabiające najwięcej primy — stworzą one zespół jakościowy. Pozostałe 4 tkaczki, jeśli podniosą odsetek produkcji w pierwszym gatunku i zdołają wyrabiać tyle primy, ile uzyskuje przeciętnie zespół, wejdą automatycznie w skład zespołu jakościowego.

Myśl była dobra, należało ją więc wprowadzić w czyn. Nadchodzi Święto 22 lipca — wszystkie zakłady pracy podejmują różne zobowiązania. Postanowiono zatem, że na piątą rocznicę PKWN-u „czwórka bawełniana" musi mieć **25 zespołów najwyższej jakości.** Pierwsza zakrzątnęła się tkalnia. Wiedząc dobrze, ile primy każda wyrabia, wyłoniły tkaczki spośród siebie 6 zespołów najwyższej jakości. Na czele tych zespołów stanęły takie specjalistki od „wysokiej primy", jak **tow. tow. Wojdyńska, Opała, Strzelbicka, Józefczyk, Balcerek i Walczak.**

Za przykładem tkalni poszły inne oddziały, i oto PZPB Nr 4 mają już **25 zespołów najwyższej jakości.** Obecnie zespoły te uzyskują **przeciętnie 90 procent primy**, a w tkalni nawet 97 procent. Trzeba przy tym podkreślić, że **każda z tkaczek obsługuje 32 automatyczne krosna.**

W najbliższym czasie zostaną ustalone wyniki pracy zespołów jakościowych w ciągu ostatniego miesiąca. Wtedy odbędzie się w fabryce **odprawa** wszystkich zespołów najwyższej jakości.

Tkaczki i prządki już dziś zapraszają nas na tę uroczystość. Są bowiem przekonane, że dzień ten będzie zwycięskim **podsumowaniem wysokich osiągnięć w ich pracy.** Oczywiście skorzystamy z zaproszenia.

M. S.

Co mi dało 5 lat Polski Ludowej

Zwikła zmora redukcji i bezrobocia

Z niewolnika stałem się człowiekiem wolnym — mówi młody tkacz z PZPB Nr 3

Młody tkacz z **PZPB nr 3 Jerzy Popiel**, spogląda w zamyśleniu przed siebie.

— Co mi dało 5 lat istnienia Polski Ludowej? Odpowiedź zmieściłaby się w jednym słowie: „Wszystko". — Uśmiecha się serdecznie i zaraz śpieszy z wyjaśnieniem. — Bo posłuchajcie tylko:

Przed wojną przeżywaliśmy wielką biedę. W ciągu ostatnich lat ojciec mój, z zawodu tkacz, nie mógł nigdzie otrzymać pracy, chociaż stale wystawał przed biurami fabryk i Urzędem Pośrednictwa Pracy. Zarobki matki, która też ustawicznie była redukowana, albo pracowała tylko kilka dni w tygodniu — nie wystarczały na utrzymanie 5-osobowej rodziny. Chociaż byłem wtedy małym chłopcem, musiałem szukać zarobku. Zostałem pomocnikiem kelnera w pewnej podrzędnej restauracji. Prosto ze szkoły biegłem do pracy, która nie należała do przyjemnych. Musiałem nasłuchać się nieraz wymyślań od mego zwierzchnika i pijanych gości. Lekcje odrabiałem nocą.

— Jaki los mnie czekał, gdyby nadal trwały rządy sanacyjne? Wolę o tym nie myśleć.

A oto, jak zmieniło się moje życie od 1945 roku: Ojciec mój ma stałą pracę tkacza w PZPB nr 22, matka zatrudniona jest w Fabryce Kapeluszy. Zapomnieli już oboje, co znaczą słowa: „redukcja i bezrobocie". Dwie moje siostry chodzą do szkół i nie muszą pracować, gdyż zarobki rodziców wystarczają w zupełności na wszystko. Ja zaś jestem obecnie starszym tkaczem w PZPB nr 3, ale nie poprzestanę na tym. Uczęszczam obecnie do popołudniowego gimnazjum spółdzielczego. Mogę sobie to dziś z całą pewnością powiedzieć, gdyż wiem, że na drodze do uzyskania bardziej odpowiedniego stanowiska znajdę zawsze pomoc i opiekę naszych władz. Poprostu z niewolnika stałem się człowiekiem wolnym, który ma prawo decydować o swym losie. Oto dlaczego powiedziałem, że **Polsce Ludowej zawdzięczam wszystko.**

Zrozumienie wzajemnych potrzeb i możliwości

Nowa forma współpracy

W ramach umowy handlowej między Polską a Zw. Radzieckim

zawartej niedawno między „Techno-Eksportem" (Radzieckie Przedsiębiorstwo Państwowe dla eksportu i importu narzędzi i artykułów technicznych), a firmą „Polimex" (Polski Import i Eksport) napływają już do Polski poważne transporty przyrządów optycznych i instrumentów precyzyjnych, których brak był dotychczas jedną z bolączek naszej gospodarki. Transporty te obejmują między innymi: instrumenty i narzędzia lekarskie, przyrządy dla przemysłu i dla celów naukowych jak np. mikroskopy narzędziowe, spektroskopy, spektrografy, spektroprojektory, podzielnice i kątomierze optyczne, komparatory, optimetry, fotometry i tp. oraz instrumenty pomiarowe dla celów melioracyjnych, i geodezyjnych i dla budownictwa oraz różne inne precyzyjne aparty.

Najważniejszym i najkorzystniejszym dla nas punktem tej umowy jest to, że dostawy wykonywane są przez Związek Radziecki na warunkach dostaw konsygnacyjnych, t. zn. że Polska za dostarczone towary płaci dopiero wtedy, gdy zostaną one przez przyjmujące je składy sprzedane na rynku polskim. Nie sprzedane towary mogą być zwrócone. Ponadto dostawy te objęte są długoterminowymi gwarancjami jakościowymi, co znowu stanowi dla nas poważną korzyść.

Ta nowa umowa handlowa oznacza dalsze zacieśnienie naszych stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim, opartych na zrozumieniu wzajemnych potrzeb i możliwości.

Bel.

To i Owo

Dzień Ojca

Mimo całego szacunku i głębokiej czci, jaką żywię dla kobiet — wydawało mi się trochę niesprawiedliwe, iż obchodzi się uroczyście Dzień Matki, a ojcu ani jednej kartki kalendarza się nie poświęca. Myśląc atoli poważnie o urządzeniu Dnia Ojca, nie przypuszczałem nigdy, iż w tej inicjatywie uprzedzi mnie... Stolica Apostolska.

Oto właśnie nie dalej, niż w minioną niedzielę wspomniana wyżej Stolica Apostolska zorganizowała specjalnie uroczysty Dzień Ojca — Świętego... dla katolików hitlerowskich z zachodnich sektorów Berlina. Uroczystość rozpoczęła piękna i podniosła radiowa audycja papieska w języku niemieckim z następującym programem:

1) papież Pius XII rozpacza nad tragicznym losem „ukochanych synów" z „miasta ruin" — Berlina;

2) papież Pius XII wyraża podziw dla głębokiej kultury Berlina;

3) papież Pius XII błogosławi szlachetnej „postawie duchowej" katolików i kleru niemieckiego, wyrażającej się m. innymi w żądaniu oderwania od Polski Prus Wschodnich i Pomorza.

Przemówienie papieża wywołało niebywały entuzjazm wśród „ukochanych S-Synów", którzy wznosząc okrzyki na cześć Piusa XII, powzięli uchocze uchwałę domagającą się wcielenia zachodnich obszarów Polski do — Niemiec. Podniosłą uroczystość zakończyło się odśpiewaniem „Horst Wessel Lied", „Deutschland, Deutschlan über alles" tudzież innych tradycyjnych niemieckich pieśni.

E. Tam.

P.S. Jeżeli w związku z powyższym świętem czytelnikom-katolikom polskim, którzy jakoś nigdy, a zwłaszcza w czasie okupacji nie mogli uzyskać praw „ukochanych synów" Ojca św. — nasuną się jakieś smutne refleksje, niechże wyciągną z tego wnioski.

Linie tramwajowe — maszyny — produkcja najlepszej jakości

Łódzka klasa robotnicza czci ofiarną pracą Wielką Rocznicę Manifestu PKWN

Bez przerwy płyną **zobowiązania łódzkiej klasy robotniczej**, podejmowane i wykonywane w związku z **5-tą rocznicą Manifestu PKWN.**

W poszczególnych zakładach produkcyjnych, organizacjach społecznych i samorządowych odbywają się w tych dniach **masowe zebrania** — na których robotnicy, pracownicy umysłowi, młodzież i członkowie organizacji społecznych w dalszym ciągu deklarują swój udział w ofiarnych pracach lub zdają sprawozdania z dotychczasowych dokonań.

Korespondent „Głosu" z Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego **tow. Zannberg** — donosi nam — „Załogi Łódzkich Zakładów Odzieżowych, pragnąc uczcić realnym czynem 5-tą rocznicę PKWN, powzięły szereg zobowiązań produkcyjnych i społecznych.

Między innymi — załoga **Zakładów Odzieżowych im. Próchnika** postanowiła wykonać **99,1 procent** produkcji pierwszej jakości, Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego postanowiły do dnia 25-go lipca br. wykonać zaległy plan eksportowy w 100 procentach, oraz podnieść jakość produkcji pierwszego gatunku do 97,7 proc.. Załoga „Wólczanki" wykona plan lipcowy w 108 proc. do dnia 28-go lipca br., Zakłady Przemysłu Odzieżowego przy ul. Szterlinga wykończą 1000 płaszczy w dniach od 13-go do 19-go lipca br.. a brakarki tych Zakładów zobowiązały się skontrolować dodatkowo 3000 płaszczy.

Jak nam donoszą z **zakładów metalurgicznych im. J. Strzelczyka** w Łodzi, nieomal że wszystkie wydziały produkcyjne w przededniu 5-ej rocznicy PKWN przyjęły szereg zobowiązań. Między innymi, — Oddziały I i III zobowiązały się podnieść produkcję o 25 procent i zmniejszyć odsetki braków o 50 proc.

Oddział II wykona do dnia rocznicy PKWN jedną walcarkę, rozdzielnia usprawni wysyłkę części na montaż i transport, oddział montażowy organizuje 3 brygady najwyższej jakości, na czele których stają przodownicy pracy — **Rychlicki, Kępiński, Malczak.**

Dalsze zobowiązania złożyły — warsztaty reparacyjne, oddział kotłów, biuro techniczne, biuro fabrykacji, Wydział Planowania, oraz organizacje społeczne z Ligą Kobiet i PCK na czele.

* * *

Korespondent „Głosu" z **Miejskich Zakładów Komunikacyjnych** — tow. **Tadeusz Niedziałkowski**, pisze nam — „Dni przed Wielką Rocznicą upływają w naszych zakładach pod znakiem masowego zgłaszania zobowiązań produkcyjnych, których celem jest godne uczczenie rocznicy PKWN.

Dział Montażu Linii zobowiązał się wykonać do 20-go bm. 4.800 m linii tramwajowej. Warsztaty Mechaniczne postanowiły wybudować poczekalnię, jeden wagon doczepny oraz dostarczyć w terminie niezbędne materiały do budowy torów i sieci.

Korespondent fabryczny z **PZPB i W 22** — tow. **Janicki** zawiadamia, że: — „Straż pożarna naszych Zakładów zobowiązała się do dnia 22-go lipca br. przeprowadzić roboty porządkowe, położyć 106 m kw. nawierzchni betonowej i wybudować magazyn systemem gospodarczym".

Ł. P.

Z cyklu „Nie ma nic nowego pod słońcem"

Ciemności egipskie albo „Cudowne zdarzenie" w Memfis

(Głos ma znakomity pisarz Bolesław Prus)

Nadużywanie wiary religijnej wierzących przez przedstawicieli tzw. wyższego kapłaństwa — dla celów politycznych, dla zdobycia i utrzymania za wszelką cenę władzy świeckiej, jest zjawiskiem wybitnie gorszącym. Nie jest jednakże bynajmniej zjawiskiem nowym. Co tu dużo gadać: zjawisko to sięga nawet starożytności. Już więc — jak to się mówi — w starożytnym Egipcie..

Ale oddajmy lepiej głos znakomitemu naszemu pisarzowi, konserwatyście Bolesławowi Prusowi. Jego powieść pt. „Faraon" — napisana na podstawie gruntownych, historycznych studiów — maluje dokładnie nikczemną, przebiegłą działalność egipskich kapłanów.

Obrońcą uciśnionego ludu jest w powieści Prusa faraon Ramzes XIII, którego pożyteczna dla kraju praca oraz próby złagodzenia ucisku, w którym żyło chłopstwo, doznaja ciągłych przeszkód ze strony kapłaństwa, nie dającego sobie wydrzeć despotycznej władzy. W walce z faraonem posługuje się ono różnymi oszukańczymi trickami.

Ilekroć Ramzes XIII przeciwstawia się klice duchownych politykierów egipskich, ci mobilizują przeciw niemu „bogów" i „cudowną" pomoc sił wyższych". Oto, co się dzieje po jednej z utarczek faraona z chytrym arcykapłanem — Mefresem:

„12-go Paofi z różnych świątyń egipskich rozeszły się niepokojące wieści.

W ciągu kilku dni ostatnich w świątyni Horusa wywrócił się ołtarz, w świątyni Izydy posąg bóstwa płakał. Zaś u Amona tebańskiego i u grobu Ozyrysa w Denderach wypadły bardzo złe wróżby. Z nieomylnych oznak wywnioskowali kapłani, że Egiptowi grozi jakieś wielkie nieszczęście, jeszcze przed upływem miesiąca.

Skutkiem tego, arcykapłani Herhor i Mefres nakazali procesje dokoła świątyń i składanie ofiar w domach"..

„Cuda" zaaranżowane przez Herhora i Mefresa, wzburzają ludność, której rozsądniejsza część orientuje się w „robocie" kapłańskiej:

...rozsądni mieszczanie memfijscy byli zdumieni takim postępowaniem kapłańskiego stronnictwa, a lud — poczynał ostygać z wczorajszego zapału. Kodowici Egipcjanie nie mogli zrozumieć: o co tu chodzi i kto naprawdę wywołuje zaburzenia? Chaos powiększał się dzięki obłąkanym bigotom, którzy nago przebiegając ulice ranili sobie ciało do krwi i wołali:

— Biada Egiptowi!.. Bezbożność przebrała miarę i zbliża się godzina sadu!... Bogowie okażą swoją moc nad zuchwalstwem nieprawości!..

Rozpętawszy psychozę religijną wśród tłumów, arcykapłan Herhor robi „cudowny" użytek ze swej wiedzy astronomicznej. Przewidując na podstawie obliczeń astronomów tzw. zaćmienie słońca, wykorzystuje je jako „cud" i obraca nastroje ciemnej ludności przez jej obrońcy — faraonowi:

* * *

„W chwilę później, gdzieś nad świątynią, rozległ się głos nadludzki:

— Odwracam oblicze moje od przeklętego ludu i niech na ziemię spadnie ciemność!...

I stała się rzecz okropna: w miarę, jak głos mówił, słońce traciło blask. A wraz z ostatnim słowem zrobiło się ciemno jak w nocy. Na niebie zaiskrzyły się gwiazdy, a zamiast słońca stał czarny krąg, otoczony obręczką płomieni...

Niezmierny krzyk wydarł się ze stu tysięcy piersi...

— Oto nadszedł dzień sądu i śmierci!... — zawołał jękliwy głos w końcu ulicy.

— Bogowie!... litości... święty mężu, odwróć klęskę!.. — zawołał tłum.

— Biada wojskom, które spełniają rozkazy bezbożnych jaszczurników!... — zawołał wielki głos ze świątyni.

W odpowiedzi — już cały tłum upadł na twarz, a w dwu pułkach stojących przed świątynią powstało zamieszanie. Szeregi połamały się, żołnierze poczęli rzucać broń i bez pamięci uciekać w stronę rzeki. Jedni, pędząc jak ślepi, wśród ciemności, rozbijali się o ściany domów; inni padali na bruk, deptani na śmierć przez swoich towarzyszy. W ciągu paru minut, zamiast zwartych kolumn wojska, leżały na placu porozrzucane włócznie i topory, a przy wejściu do ulic piętrzyły się stosy rannych i trupów.

Żadna przegrana bitwa nie skończyła się podobną klęską.

— Bogowie!... bogowie!... — jęczał i płakał lud — zmiłujcie się nad niewinnymi...

— Ozyrysie!... — zawołał z tarasu Herhor — ulituj się i ukaż oblicze swoje nieszczęśliwemu ludowi...

— Po raz ostatni wysłucham modlitwy moich kapłanów, bom jest miłosierny!... — odpowiedział nadludzki głos ze świątyni.

I w tejże samej chwili ciemność pierzchnęła a słońce odzyskało swój blask.

Nowy krzyk, nowy płacz, nowe modlitwy rozległy się między tłumem. Pijani radością witali zmartwychwstające słońce. Nieznajomi padali sobie w objęcia, kilka osób zmarło, a wszyscy na klęczkach pełzali do świątyni, aby całować jej błogosławione mury".

* * *

„Cudowne wypadki" w Memfis „zdarzyły się" parę tysięcy lat temu. Tricki atoli kapłańskie z nadużywaniem nie tyle już „ciemności egipskich", ile ciemnoty umysłowej mają miejsce i w naszych czasach. A cel tej obskuranckiej igraszki z mrokami ducha ludzkiego jest ciągle ten sam: szalbierstwo polityczne, walka przeciw postępowi, wolności i sprawiedliwości społecznej...

Stef.

PROMYK



Lekcja HISTORII

Gdy nauczycielka weszła do klasy, cała VII „a" wiedziała, że dzisiejsza lekcja historii będzie zupełnie inna niż zazwyczaj. Bo nauczycielka zamiast normalnego podręcznika historii, trzymała w ręku... gazetę:

Nie myliły się dzieci. Pani Zofia nawet innym niż zwykle głosem rozpoczęła lekcję. Tak jakoś uroczyście i specjalnie poważnie.

— Drogie dzieci! Za kilka dni będziemy obchodzić niezwykłą rocznicę. Będzie to piąta rocznica ogłoszenia Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Obchodzimy ją jako rocznicę uzyskania niepodległości.

— Wiemy, wiemy! — zakrzyknęły dzieciaki chórem.

— Co wiecie? Co wiesz na przykład ty, Pawełku? — zwróciła się do jasnowłosego chłopca, siedzącego w pierwszej ławce i najgłośniej wołającego, że wie:

— A bo mnie, psze pani, mój brat opowiadał, jak to było, kiedy nasze wojska przekroczyły Bug i wkroczyły do Chełma i do Lublina. Brat mówił, że nam bardzo wtedy pomogła Armia Radziecka, która pobiła Niemców.

— Ma rację twój brat, Pawełku, Armia Radziecka bardzo nam pomogła. Gdyby nie ona — długo jeszcze męczylibyśmy się w niewoli niemieckiej.

— No a co ty wiesz, Rysiu, o piątej rocznicy Manifestu Lipcowego, albo o samym Manifeście.

W tym Manifeście pisało, że robotnicy otrzymają sprawiedliwość i już fabrykanci nie będą nimi rządzili.

— No, a czy się tak rzeczywiście stało, jak głosił Manifest?

— No chyba — odparł Rysio takim tonem, jakby pani Zofia chciała to poddawać w wątpliwość — przecież mój tatuś jest teraz dyrektorem tej fabryki, w której przedtem pracował jako robotnik.

— A mój tatuś — wyrwał się niespodziewanie najmniejszy z całej klasy Karolek — w tej samej fabryce jest przewodniczącym Rady Zakładowej i wspólnie z jego tatusiem kieruje fabryką.

Ojciec Stacha nie był wprawdzie ani dyrektorem, ani przewodniczącym Rady, ale za to Stach mógł poszczycić się czym innym: jego mama była przodownicą pracy i została odznaczona Krzyżem Zasługi.

— Moja mama powiedziała, że dawniej tylko wielkich dygnitarzy nagradzali w ten sposób, a nie robotników.

— Tak, dziecko. Przed wojną praca nie była szanowana. Robotnikami nikt się nie opiekował. By wywalczyć sobie lepszy byt, musieli strajkować, a i to nie zawsze pomagało. Dziś poprawa bytu przychodzi wraz ze wzrostem produkcji.

— A co jeszcze pamiętacie z Manifestu Lipcowego? Może ty powiesz, Józiku?

— Ja wiem, że w Manifeście było napisane o nauce dla dzieci robotniczych i chłopskich. Nie tylko w szkołach powszechnych, ale i w uniwersytetach.

— No i co?

— No przecież wiadomo, że obecnie do wyższych szkół mają dostęp przeważnie synowie i córki pracujących. Mój brat to przed wojną bardzo chciał iść do gimnazjum, ale nie mógł bo w prywatnych było drogo, a do państwowych nie dopuszczano dzieci robotniczych. Teraz on, proszę pani chodzi na Politechnikę. Skończył takie specjalne kursy przygotowawcze i za kilka lat będzie inżynierem.

Zaczął się w klasie hałas. Każde z dzieci chciało koniecznie podać przykład z własnej rodziny, bo w każdej z tych rodzin coś się zmieniło. Ojciec tego został majstrem, brat innego oficerem, trzeciego znów siostra chodzi do jakiejś specjalnej szkoły i fabryka płaci jej pensję za to...

Aż nauczycielka uszy sobie zatkała. Dopiero wtedy klasa się uspokoiła. Pani Zofia rozwinęła przyniesioną gazetę i zaczęła czytać poszczególne punkty Manifestu: A więc o przeprowadzeniu Reformy Rolnej...

— Co na ten temat możecie powiedzieć?

Oj, Reformę już dawno zrobiono!

— zgodnym chórem zakrzyknęły dzieci.

A więc o budowie sieci szkół powszechnych żeby wszystkie dzieci mogły do szkół uczęszczać...

— Koło naszego domu — wyrwał się znów Karolek — buduje się taką szkołę. Takie ma duże okna, taki piękny dziedziniec... W tym roku już będzie otwarta.

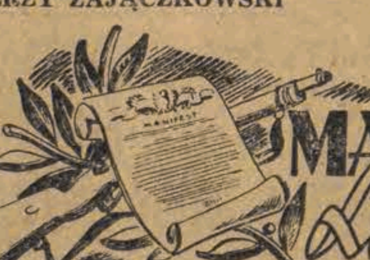
Punkt po punkcie czytała pani Zofia słowa Manifestu i po każdym rozlegały się okrzyki dzieci.

— To już zostało zrobione!

Bo słowa Manifestu Lipcowego pisane były nie na pokaz. Rząd Polski wiernie przestrzega zasad Manifestu i konsekwentnie wprowadza je w życie.

S. Klimczak

JERZY ZAJĄCZKOWSKI



MANIFEST Lipcowy

Szła sprawiedliwość i prawda
szła wielką siłą zbrojną —
Zwalniała ściśnięte gardła
i niosła równość i wolność

Szli ludzie Ojczyzny stęsknieni,
a z nimi zemsta szła krwawa —
Swobodę nieśli swej ziemi
i nowe, szlachetne prawa.

Był wtedy lipiec gorący,
gdy w mieście, co Chełmem jest zwane,
te prawa równość niosące
zostały wydrukowane.

Głosiły pięknymi słowami,
że Polska do życia się budzi —
Podpis pod tymi prawami
złożyło piętnastu ludzi.

A jeszcze innych tysiące,
którym śmierć życie przerwała,
złożyło zamiast podpisów
pod tymi prawami — swe ciała.

I odtąd ten dzień lipcowy
pachnący miodem, kwietny,
jest Świętem Polski Ludowej,
Polski ludzi szlachetnych!

Spotkanie z MACIUSIEM

Mały, zasapany parowóz przystanął na nieco odeń większej, zagubionej wśród wzgórz śląskich stacyjce. Wyskoczyłem z westchnieniem ulgi z pękatego wagonu wprost w ramiona małego szkraba w harcerskim mundurku. Druhu-redaktorze! — pisnął przeraźliwie brzdąc. Maciuś! — wtórowałem mu grubym basem. Zrobiliśmy na peronie stacyjki wielkie zamieszanie, czmychnęliśmy więc na drogę i powędrowaliśmy w górę, ku czerniejącemu lasowi. Maciuś pięknie opalony, zasypywał mnie gradem pytań — „A co grają w kinach?", „Czy ŁKS wygrał ostatni mecz?" i tak bez końca. Zanurzyliśmy się w piękny las. Grube pnie porosłe mchem srebrzyły się w promieniach przedzierającego się poprzez gęstwinę konarów słońca.

Widocznie pech mnie jeszcze nie opuścił, bo Maciuś już doszedł do obozu, a ja długo brnąłem tak na skos w wysokiej trawie nim dotarłem do celu.

A przed wieczorem wybraliśmy się do pięknych ruin zamku, który wznosił się niedaleko na wysokiej górze, porośniętej starym lasem.

Maciuś wśród starych zniszczonych murów rozmarzył się, szukając w cienistych niszach i długich kręconych krużgankach śladów minionych wieków. Kiedy wyglądałem przez wąskie okienko strzelnicy, usłyszałem z piwnicy głos Maciusia — Druhu znalazłem! Zaciekawiony zjechałem wśród kłębów kurzu po wytartych schodach do piwnicy, gdzie ujrzałem Maciusia z kawałkiem zardzewiałego żelaza w ręku. — Redaktorze, miecz — mówił podniecony Maciuś. Obejrzałem zardzewiały kawałek i zauważyłem krytycznie, że wygląda na nóż, miecz jest chyba znacznie dłuższy. Maciuś bronił swego skarbu — „przecież — mówił — Rzymianie też mieli takie krótkie miecze" Dopiero, kiedy zdrapałem rdzę i na rudym metalu znalazłem napis „Namagnesowany", ten argument bez zastrzeżeń przekonał Maciusia i pogrzebał jego zachwyt do „starożytnych pamiątek". Zaczął nawet podejrzliwie oglądać mury zamczyska, ale te ponad wszelką wątpliwość były autentyczne.

Kiedy rozpalona tarcza słoneczna przewędrowała kawał nieba i zaczęła opuszczać się za czerniejącą linię lasu, wróciliśmy do obozu.

22. VII. 1944 — 22. VII. 1949



Pierwszy Budowniczy Polski Ludowej
Prezydent Bolesław Bierut

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany Promyku!

Jestem obecnie na koloniach. Bardzo się z tego cieszę. Kościelec leży w powiecie Koło i jest od Koła oddalony 5 km (od stacji kolejowej w Kole 7 km). Okolica jest prześliczna. Mieszkamy w cudnym wprost pałacu zbudowanym w stylu romańskim wpadającym w barok (malowidła i płaskorzeźby). Pałac należy do państwa, właściciele jego już przed wojną wymarli. Dziś idziemy do jednej 70-letniej staruszki na wieś, która nam opowie dzieje pałacu. Siedzibę naszą otacza wspaniały park. Znajduje się w nim kilka stawów. W parku rządzi się wszechwładnie natura. Znajduje się w nim mały, prowizoryczny zamek, zbudowany na wzór średniowiecznych. Jest on nawpół przez wroga zrujnowany. Wieże i baszty połączone są zwodzonymi mostami.

Mniej więcej o 100 m od pałacu płynie rzeczka pod śmieszną nazwą „Kiełbaska".

Czy wiesz „Promyczku", że miasto naokoło otacza Warta i Koło leży prawie na wyspie, dlatego też nazywa się „Koło".

We wsi stoją ładne, murowane domki. Otaczają je sady, a żyto to jest wprost cudne — wielkie, srebrne kłosy chylą się do ziemi pod ciężarem ziaren.

A teraz napiszę Ci coś jeszcze „domowego". Cenzurę miałam dość dobrą: 3 dobre i 10 b. dobrych.

Jeszcze coś o wsi: znajduje się tu bogato zaopatrzona Samopomoc Chłopska.

„Promyku", czy bardzo Cię znudziłam tym listem, wybacz, piszę co myślę, a cieszę się bardzo.

Ślę pozdrowienia dla całej Redakcji

P. S. Naszą wychowawczynią jest p. Cygańska. Wiesz „Promyczku", nie do pomyślenia, jaka Ona jest dobra i niestrudzona. Tyle ma z nami pracy, a zawsze uśmiechnięta.

„Promyczku", przyjedź do nas, ale to koniecznie!

Hanka Jendrychowska
Kolonia szkolna w Kościelcu

Cieszę się Haniu z Twoich radosnych wakacji. Opisałaś Kościelec, jego zabytki i przyrodę tak ciekawie, żeś nie znudziła ani mnie, ani czytelników „Promyka". Gratuluję Ci sukcesów w szkole i tego, że uczysz się dobrze.

Pozdrawiam Cię serdecznie

„Pietrkowi" w Karpaczu!

Cieszę się Pietrku, z Twoich sukcesów. Promyk jest dumny z tego, że jego korespondenci są przodownikami w nauce. Słusznie należał Ci się udział w bezpłatnej wycieczce do Warszawy. Oczekuję Twoich wrażeń z Kolonii TPD w Karpaczu.

Zbyszkowi Szczepaniakowi z Tomaszowa.

Muszę i przed Tobą się wytłumaczyć, Zbyszku. Późno dostarczono mi Twój list i wiersze na zakończenie roku szkolnego okazałyby się musztardą po obiedzie. Myślę jednak, że i bez pomocy Promyka uroczystość szkolna się u Was udała.

Bardzo Cię proszę, abyś mi ją dokładnie opisał.

Redaktor

19 lipca

Uroczyste posiedzenie MRN

W czwartek, 21 bm. o godzinie 18-tej w sali Teatru „Melodram" (Traugutta 18) odbędzie się uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z okazji Święta Odrodzenia i 5-ej rocznicy Manifestu PKWN.

Na posiedzeniu tym sprawozdanie z osiągnięć miasta za okres od chwili wyzwolenia złoży wiceprezydent mgr Sobol. Referat o perspektywach rozwojowych Łodzi na tle planu 6-letniego wygłosi Prezydent Miasta, Marian Minor.

Na zakończenie posiedzenia odbędzie się część artystyczna.

W pełni sezonu warzyw i owoców

Niejednolite ceny na rynkach i w sklepach

Placówki handlu uspołecznionego nie mają dość tych produktów i sprzedają je zbyt drogo

Wkroczyliśmy w okres pełnego zaopatrzenia rynku łódzkiego **w warzywa i owoce.** Niestety, jednak, dotychczas **ceny na te** niezbędne produkty kształtują **się bardzo niejednolicie,** w zależności od tego, czy poszukujemy ich na straganie, w podmiejskim sklepiku, czy też na ulicy Piotrkowskiej. Oczywiście, najtańszy i najobficiej zaopatrzony w warzywa i owoce jest rynek. Tu cena czereśni wyborowych wynosi od 180 do 220 zł kg. Wiśnie-szklanki nabyć już można za 60 zł kg. Duże czarne wiśnie, tak poszukiwane przez gospodynie na nalewki, kosztują 70—80 zł kg, zależnie od jakości. Znajdujemy na rynku również dużo jabłek. Cena ich nie przekracza 120 zł za kg a towar drobny nabyć już można za 80 zł kg. Pomidory jeszcze są drogie, ale wobec pięknej i słonecznej pogody należy liczyć na to, że z dnia na dzień będą tanieć. Pojawiły się już borówki, które sprzedawane są po 120 zł kg. Na rynku ogórków jest wbród, specjalnie ogórków drobnych, odpowiednich do kiszenia. Cena 100 zł kg. Są i grzyby, ale niepomiernie drogie. Kobiety wiejskie żądają jeszcze 250 zł za kg.

Dowóz nabiału na rynek jest stosunkowo słaby. Cena nabiału kształtuje się na tym samym poziomie, co i w sklepach.

Wprawdzie rynki są w tej chwili najtańszym punktem zaopatrzenia się dla gospodyń domowych w warzywa i owoce, niemniej jednak nie każdy jest w stanie wyzyskać to źródło zakupu dla pokrycia potrzeb swego gospodarstwa domowego. Z konieczności ludność pracująca załatwia niezbędne sprawunki w pobliskich sklepach, gdzie jednak ceny warzyw i owoców są wyższe od cen rynkowych. Co gorsza, detaliczna sieć sklepów spółdzielczych, stanowiąca na ogół główne źródło zaopatrzenia dla ludności pracującej, rozporządza stosunkowo niewielkimi ilościami warzyw i owoców i to po cenach bynajmniej nie najniższych.

Warto też przy sposobności zwrócić uwagę na to, że dział warzywniczy PDT, gdzie setki gospodyń domowych czynią codziennie zakupy, nie należy do najlepiej zaopatrzonych. Wówczas, gdy w mieście piękne, młode kartofle kosztują 25 zł, tutaj ziemniaki sprzedawane są jeszcze po 28 zł kg. Ta sama nierówność cen, skalkulowanych na niekorzyść klienta, odnosi się i do innych gatunków warzyw i owoców.

Te niedomagania stanowczo powinny być usunięte.

Uroczysta akademia

Komitet Obchodu Uroczystości 5-lecia Manifestu PKWN, przy DOKP w Łodzi urządza w dniu jutrzejszym tj. 20 lipca o godz. 18-ej uroczystą akademię z okazji 5-lecia Manifestu PKWN. Akademia odbędzie się w sali Domu Żołnierza, przy ul. Daszyńskiego 34. Na program złożą się: referat polityczny, referat na temat 5-letnich osiągnięć DOKP i ZZK, wręczenie nagród przodownikom pracy i bogata część artystyczna.

Z Ligi Kobiet

Zarząd Grodzki Ligi Kobiet, Wydział Szkoleniowy przy ul. Andrzeja Struga nr 1 rozpoczyna bezpłatne szkolenie zawodowe kobiet. Od dnia 1 sierpnia otwieramy następujące kursy: konfekcyjny, maszynopisania, dla przedszkolanek, opiekunek żłobkowych, ekspedientek i kurs szycia kołder.

Zapisy przyjmuje sekretariat od dnia 19 lipca br. w godzinach od 9 do 15-ej.

Mięso przez cały tydzień

Wędliny bez bonów

Jak donosiliśmy już, **wszystkie dni w bieżącym tygodniu są mięsne.** W związku z tym **przez cały tydzień** będziemy mogli nabywać mięso w dowolnych sklepach rzeźniczych na niżej wymienione odcinki bonów i kuponów kontrolnych.

Na bony tłuszczowe z miesiąca lipca kat. PR-R oraz kupony kontrolne (przedrukowane z bonów z miesiąca lutego b. r.) kat RD (pracujący obarczeni rodziną) na odcinek nr 8 0,50 kg mięsa, na odcinek nr 9 0,50 kg mięsa. **Na bony tłuszczowe z miesiąca lipca** kat. PR-S oraz kupony kontrolne kat. PR (pracujący samotni) na odcinek nr 9 0,25 kg mięsa na odcinek nr 11 0,25 kg mięsa. **Wędliny nabywać można bez bonów po 0,50 kg na kupującego.** Nie posiadający bonów i kuponów kontrolnych zaopatrzą się w mięso w dniu wolnej sprzedaży t. j. w środę 20 lipca b. r. w następujących sklepach spółdzielczych po 0,50 kg mięsa i 0,50 kg wędliny na kupującego.

Wykaz sklepów wytypowanych do sprzedaży wędlin bez bonów.

1. Sklep Nr 449 ul. Leszczowa 2. 2. Sklep Nr 447 ul. Pabianicka 59. 3. Sklep Nr 448 ul. Rudzka 59. 4. Sklep Nr 525 ul. Pabianicka 6. 5. Sklep Nr 434 ul. Rzgowska 147. 6. Sklep Nr 518 ul. Rzgowska 33 a. 7. Sklep Nr 250 ul. Napiórkowskiego 38. 8. Sklep Nr 524 ul. Przędzalniana 91. 9. Sklep Nr 464 ul. Armii Czerwonej 54. 10. Sklep Nr 522 ul. Armii Czerwonej 13. 11. Sklep Nr 380 ul. Księży Młyn 14. 12. Sklep Nr 528 ul. Stalina 62. 13. Sklep Nr 517 ul. Kilińskiego 143. 14. Sklep Nr 235 ul. Narutowicza 19. 15. Sklep Nr 184 ul. Nowotki 61-63. 16. Sklep Nr 516 ul. Narutowicza 75. 17. Sklep Nr 440 ul. Graniczna 51. 18. Sklep Nr 352 ul. Pl. Kościelny 6. 19. Sklep Nr 457 ul. Wojska Polskiego 40. 20. Sklep Nr 435 ul. Piwna 49. 21. Sklep Nr 438 ul. Limanowskiego 121. 22. Sklep Nr 520 ul. Limanowskiego 86. 23. Sklep Nr 247 ul. Zgierska 183. 24. Sklep Nr 285 b ul. 11-Listopada 10. 25. Sklep Nr 521 ul. Śródmiejska 68. 26. Sklep Nr 441 ul. Gdańska 72. 27. Sklep Nr 526 ul. Kątna 54. 28. Sklep Nr 436 ul. Felsztyńskiego 14. 29 Sklep Nr 403 ul. Zawiszy 26. 30. Sklep Nr 533 ul. Abramowskiego 19. 31. Sklep Nr 446 ul. Sienkiewicza 111. 32. Sklep Nr 523 ul. 11-Listopada 72. 33. Sklep Nr 513 ul. Bandurskiego 19. 34. Sklep Nr 428 ul. Al. 1-Maja 40. 35. Sklep Nr 25 ul. Żeromskiego 39. 36. Sklep Nr 445 ul. Daszyńskiego 40. 37. Sklep Nr Nr 432 ul. Jaracza 79. 38. Sklep Nr 268 ul. 11 Listopada Nr 35.

Sami budujemy dla siebie szkołę!

Piękny czyn uczniów Gimnazjum i Lic. Przemysłu Gumowego

Budowa dawnej fabryki wyrobów gumowych Bendla ostatnio zmieniła zupełnie swój wygląd. Gdy wchodzimy na teren posesji przy ulicy Tamki 12, dobiegają nas odgłosy stukających młotków, zgrzyt pił, rżnących drzewo i wesołe okrzyki młodzieży.

— Sami, własnymi siłami, przerabiamy budynek fabryczny, aby go przystosować do potrzeb naszej szkoły — oświadcza nam kol. Czesław Goss, przewodniczący koła ZMP.

Z dalszych jego słów wynika, że **Gimnazjum i Liceum Przemysłu Gumowego,** które mieściło się dotychczas w wynajętym lokalu przy ulicy Sędziowskiej, otrzymało własny budynek po dawnej fabryce Bendla, oraz jeden milion zł na inwestycje, związane z przebudową. Suma ta wystarczyła na zakupienie potrzebnych materiałów, lecz zabrakło pieniędzy na koszty robocizny. Wobec tego koło ZMP — liczące 140 członków na ogólną ilość 150 uczniów — postanowiło, jako swój czyn dla uczczenia Rocznicy Manifestu PKWN — dokonać tych robót własnymi siłami. Później przyznano dodatkowe dotacje, lecz chłopcy pracują ochotniczo nadal, a za zaoszczędzone w ten sposób pieniądze wybuduje się internat dla uczniów zamiejscowych.

Posesja przy ul. Tamki 12 tętni ruchem i życiem.

Kilkunastoletni Tadeusz Lar, syn małorolnego chłopa, jest jednym z lepszych uczniów I klasy gimnazjum. Obecnie mozoli się przy piłowaniu wielkiej belki, przepiłowując ją do potrzebnej długości.

— Sami również zakładamy instalacje elektryczne — objaśnia nas kol. Goss — ot, tu pracują trzej koledzy: Stelmaszczyk, Durnaj i Kubis, którzy znają się na tych pracach.

Inni chłopcy zmienili się w murarzy, cieśli.

Niezadługo gmach szkoły zostanie wykończony. — Przyjemnie nam będzie się w niej uczyć — z dumą mówią chłopcy — przecież wybudujemy ją sami!

sw

Imprezy Ligi Lotniczej

na cześć Święta Wyzwolenia

Piloci Aeroklubu Łódzkiego w porozumieniu z Okręgiem Ligi Lotniczej przeprowadzać będą pogadanki w zakładach pracy w dniach poprzedzających 22 lipca — na temat Odrodzonego Lotnictwa Polskiego.

W czasie uroczystości w dniu 22 lipca Aeroklub Łódzki przedefiluje nad miastem kluczem samolotów. Na parkingu przy ul. Daszyńskiego róg Sienkiewicza odbędzie się w dniu tym pokaz lotów modelu motorowego na uwięzi. W godzinach popołudniowych na lotnisku w Lublinku zorganizowane zostaną loty dla 45 przodowników pracy.

Z Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi zawiadamia uprzejmie Zarządy Kół, że są do nabycia „Fotokroniki" w cenie zł. 60, po które należy się zgłaszać do sekretariatu TPPR przy ul. Piotrkowskiej nr 272b.

Uwaga, członkowie Ligi Lotniczej

Chętni do ukończenia kursu spadochronowego rocznika 1930, 1931, 1932, 1933 r. proszeni są o zgłoszenie się w dniach od 20 do 24 bm. w godz. od 9 do 15, w Biurze Okręgu Woj. Łódzkiego Ligi Lotniczej w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia 1-3 celem zapisu.

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: — Daszyńskiego 19 — Bojarski, Wólczańska 37 — Cymer, Piotrkowska 225 — Apteka Sp. 51, Zgierska 146 — Niewiarowska, Nowotki 12 — Pawlukiewicz, Brzezińska 56 — Trawkowska, Dąbrowska 24b — Unieszkowski.

Prace wstępne

przy budowie Teatru Narodowego w Łodzi

Część placu Dąbrowskiego została ogrodzona, za ogrodzeniem pojawiły się cegły, ułożone w wysokie stosy. Na placu robotnicy wznoszą drewniane budynki na maszyny i biura PPB Nr 3, które będzie tutaj prowadziło roboty.

Niemała budowla powstanie w tym miejscu — **Teatr Narodowy,** najnowocześniejszy i najlepiej wyposażony tego rodzaju gmach w całym kraju.

W ubiegłym tygodniu zbadano teren budowy, wzięto próbki składu gleby do analizy, by przed przystąpieniem do wykopów poznać dokładnie warunki terenu. Wszystko, co się odbywa obecnie — to **prace wstępne.** Właściwe roboty — wykopy rozpoczną się prawdopodobnie za miesiąc, tyle bowiem czasu trwać musi wykonanie dokładnych projektów.

Na razie gromadzi się materiały — na placu znajduje się już w tej chwili przeszło 600 tys. cegieł. — Na całą budowlę trzeba ich będzie aż 4,5 miliona! Zamówiono również żelazo na konstrukcje żelbetonowe.

— Rozpoczniemy wykopy — mówi majster tow. Feliks Jedliński — natychmiast po otrzymaniu szczegółowych planów z Centralnego Biura Projektów w Łodzi. A tymczasem stawiamy budynki pomocnicze, świetlicę i baraki dla wielu robotników, którzy później będą zatrudnieni na budowie. Czasu więc nie marnujemy.

Na marginesie warto wspomnieć, że tow. Jedliński już drugi teatr w Łodzi buduje, po raz pierwszy pracował przy budowie Teatru Powszechnego.

W tym roku na budowę Teatru Narodowego miasto nasze przeznaczyło sumę 52 miln. zł. W kwietniu roku przyszłego ten ogromny budynek będzie już pod dachem i rozpocznie się instalacja urządzeń wewnętrznych. Łodzi przybędzie wspaniały gmach teatralny — taki, jaki powinien być w każdym ośrodku robotniczym.

(m. z.)

MIASTO i jego bolączki

Kanał na Nowej Mani zatruwa powietrze

Nasz korespondent *tow. Kazimierz Komar* — pisze w imieniu mieszkańców Nowej Mani: „W roku ubiegłym zamknięto rzekę Bałutkę celem oczyszczenia i poprawienia jej koryta na odcinku Łódź-Żabieniec do Parku Ludowego. Jednocześnie urządzono kanał zapasowy na odcinku Żabieniec-Nowa Mania dla odprowadzania nieczystości. Nieczystości te zatruwają obecnie powietrze w całej okolicy. Prosimy Zarząd Miejski o zainteresowanie się warunkami, w których żyjemy, i urągającymi wszelkim wymogom higieny — przez odpowiednie zabezpieczenie kanału, jeżeli nie można przystąpić bezzwłocznie do regulacji rzeki Bałutki...".

Już rok temu Zarząd Miejski miał przystąpić do regulacji rzeki Bałutki — i do tej pory nie rozpoczęto robót. Nie wolno przecież narażać mieszkańców dużego osiedla robotniczego na udychanie zatrutego powietrza. Oczekujemy wyjaśnień.

Bezprzykładne lekceważenie życia ludzkiego

Tow. J. K. pisze: „Dnia 6 lipca br. ob. Janina Gromykowa, zamieszkała przy ul. Próchnika 21, zwróciła się do mieszkającej w sąsiedztwie położnej Henryki Podgórskiej (ul. Próchnika 23) z prośbą o natychmiastową pomoc przy porodzie jej córki. Położna odmówiła pomocy, twierdząc, że ma gości z Warszawy, że do chorych nie chodzi, wreszcie, że chora — sama może przyjść do niej. Wobec tego wezwano położną ob. Rose z ul. Mielczarskiego, która po przybyciu orzekła, że gdyby spóźniła się o kilka minut, wszelka pomoc byłaby już daremna".

Fakt podobnego lekceważenia życia ludzkiego przez położną zasługuje na najwyższe potępienie. Położną powinno cechować poczucie spoczywającej na niej wielkiej odpowiedzialności. Sądzimy, że spotka ją surowa kara ze strony odpowiednich czynników, a przede wszystkim Związku Prac. Służby Zdrowia. Prosimy o wyjaśnienia.

Likwidujemy bolączki

Zasiłki rodzinne

13 czerwca br. ukazał się w naszym piśmie artykuł w którym domagaliśmy się zasiłków rodzinnych nieślubnym dzieciom i małżeństwom. W związku z tym otrzymaliśmy w dniu wczorajszym wyjaśnienie od Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi. Z wyjaśnienia tego wynika, że dla dzieci nieślubnych wypłaca się już zasiłki. Natomiast — żony nieślubne nie otrzymują zasiłków. Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi nasz artykuł wraz z interpelacją tow. Grycuka, radnego MRN, który poruszył tę sprawę na posiedzeniu Rady — przesłała do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie celem rozpatrzenia i zajęcia stanowiska.

Dobrze się stało, że Ubezpieczalnia zwróciła uwagę na nasz artykuł i wyciągnęła z niego należne wnioski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19,15 widowisko wokalno-taneczne „Kram z piosenkami" w reżyserii Leona Schillera i w wykonaniu pięćdziesięcioosobowego zespołu słuchaczy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 komedia Scribe'a „SZKLANKA WODY".
Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Komedia muzyczna „Jadzia Wdowa" z występami Władysława Waltera — codziennie o godz. 19.30 — w niedziele i święta o godz. 16. 19.30.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

Godz. 19,15 doskonała komedia G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

Ze względu na okres urlopowy komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej grana będzie tylko do dnia 24 lipca 1949 r. włącznie..

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu remontu.

KINA

ADRIA — „Cygańska miłość"
godz. 16, 18, 20,30,
niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Młoda Gwardia" I seria
godz. 16, 18,30, 21
film dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Kulisy Ringu"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. nr 30
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19; 20; 21

HEL — „Złoty Kluczyk"
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Nikt nic nie wie"
godz. 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30. 18. 20.30
film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Kulisy Wielkiej Rewii"
godz. 16, 18.30 21
niedozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Narzeczona z Turkmenii"
godz. 16.30, 18,30, 20.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Opowieść o prawdziwym człowieku"
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Mali detektywi"
dla młodzieży godz. 16
„Czwarty peryskop"
godz. 18, 20
dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Kurhan Małachowski"
dla młodzieży, godz. 16
„Kwiat Miłości"
godz. 18, 20
dozwolony od lat 16

ŚWIT — „Mężczyźni w jej życiu"
godz. 18, 20
dozwolony od lat 16

TATRY — „Zawieja"
godz. 16, 18, 20
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Tragiczny pościg"
godz. 17, 19, 21
niedozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Młoda Gwardia" seria I
godz. 15,30, 18, 20,30
film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ — „Pocałunek na stadionie"
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ — „Tragiczny pościg"
godz. 16, 18, 20
niedozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Podróż w nieznane"
godz. 16, 18,30, 21
niedozwolony dla młodzieży

SPORT SPORT SPORT

Smoczyk odnosi sukcesy

Dwie porażki motocyklistów polskich w Holandii

Motocykliści polscy rozegrali w Holandii dwa spotkania. Już w sobotę, w kilka godzin po przybyciu (podróż trwała 45 godzin), startowali Polacy w Hadze, gdzie przeciwnikiem ich był miejscowy klub „Windmolens". W zespole tym jeździ Anglik Bishop oraz niepokonany od 2-ch lat mistrz Holandii — Steman. Dwa tygodnie temu bawili w Hadze motocykliści szwedzcy i przegrali wysoko, co świadczy o wartości drużyny holenderskiej. Sobotnie spotkanie, rozegrane przy świetle sztucznym, przyniosło nam porażkę w stosunku 32:46. Punkty zdobyli: Maciejewski — zwycięzca dwóch biegów — 8 p., Krakowiak — 6 pkt., Kołeczek — 6 pkt., Smoczyk — 4 pkt. (zepsuł motor po dwóch biegach i nie startował), Siekalski i Olejnik — po 3 pkt., Zendrowski — 2 pkt. Polacy nie wytrzymali kondycyjnie, mimo, że w pierwszych biegach jechali doskonale. W wyniku wypadków, grożących dla maszyn, z 9-ciu przywiezionych motorów, tylko 5 nadawało się do użytku w niedzielę i to po całonocnej reperacji, dokonanej przez montera Filipowskiego.

W niedzielę motocykliści polscy rozegrali mecz w Rotterdamie z drużyną „Feyenoord Tijgers", w skład której wchodzi dwóch doskonałych Anglików, Collins i Dupal oraz Holeneder Buef. Tor był równie zły, jak w poprzednim meczu: twardy i wąski. Polacy przegrali mecz 32:55, mimo, że Smoczyk był najlepszym zawodnikiem na torze. Smoczyk wygrał wszystkie swoje biegi, zdobywając 15 pkt., Kołeczek — 1 bieg 5 pkt. Zenderowski — 4 pkt., Siekalski i Krakowiak — po 3 pkt., Maciejewski — 3 pkt. Najlepszy z Holendrów Kops — 13 pkt., Buef — 10 pkt. 20 000 widzów entuzjastycznie przyjęło brawurową jazdę Polaków.

Trzeci mecz rozegrają motocykliści polscy w sobotę z „Hollandse Leeuven" w Amsterdamie, gdzie będą uczestniczyli również w akademii, organizowanej przez poselstwo polskie z okazji Święta Odrodzenia.

—o—

„Legia" (W-wa) — „Lechia" (Gdańsk) 4:4

W ostatnim meczu rundy wiosennej o mistrzostwo I Ligi, warszawska Legia zremisowała z Lechią (Gdańsk) 4:4 (4:0). Dla gdańszczan bramki zdobyli: Kogocz — 2 oraz Kupcewicz i Skowroński — po 1. dla Legii — Mordarski, Górski i Olejnik — po 1 oraz jedna samobójcza. Zawody sędziował mgr Jesionka z Krakowa. Widzów 8 tys.

Zapaśnicy Poznania zwyciężają Łódź 5 : 3

W międzyokręgowym meczu zapaśniczym, który odbył się na prezentacja zapaśnicza Poznania zwyciężyła Łódź w stosunku 5:3.

Wyniki techniczne walk przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zapaśnicy Poznania):

W wadze muszej Ciszewski przegrał na punkty z Balickim, w koguciej Grządzielewski wypunktował Łazarskiego, w piórkowej wicemistrz Polski Kasch w 15 minucie położył na łopatki Jaszczaka, w wadze lekkiej mistrz Polski Jakubowicz w 13 min. wygrał przez złamanie mostka z młodym Klembergiem, w półśredniej Chmielczak uległ na punkty Kubatowi, w średniej Cegielski zwyciężył na punkty Kubata, w półciężkiej Nowaczyk po wyrównanej walce zwyciężył na punkty Staszewskiego, w wadze ciężkiej Bartoszewskiego już w 4 min. położył na matę mistrz Polski Gliński.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 Wiadom. południ. oraz przegl. prasy stoł. 12,20 Audycja dla wsi, 12,50 „Melodie ludowe", 13.20 Skrzynka PCK, 13,30 (Ł) Chwila muzyki 13,35 Muzyka obiadowa, 14,00 Audycja dla chorych, 14,15 Koncert solistów, 14,50 (Ł) Komunikaty, 14,55 (Ł) „Walczymy z pożarami" — pogadanka W. Mieczanowskiego, 15,05 (Ł) Interludium z płyt 15,15 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Informacje ogólnopolskie 15,30 „Od Apeninów do Andów" — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15.50 „W rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego" — pogadanka. 16,05 „Szi-Toi — jeden z wielu" opowiadanie z życia młodzieży chińskiej. 16.20 (Ł) Audycja Ligi Kobiet, 16,25 (Ł) Kwadrans muzyki rozrywkowej z płyt. 16,40 (Ł) Przed mikrofonem J. Zakrzewski — przodownik pracy z PZPB nr 9. 16,50 (Ł) Reportaż A. Wery pt. „Uczennice wiejskiej szkoły w fabryce łódzkich odzieżowców". 17.00 I Dziennik popołudniowy, 17,15 „Mozaika muzyczna" 18.00 „Z frontu brygad SP" — audycja słowno-muzyczna. 18,30 „Węgry przemawiają do Polski" 19.00 II Dziennik popołudniowy, 19.15 „Na muzycznej fali", 19,45 „Opowieść o Chopinie" A. Czartkowskiego. (21). 20.00 Koncert symfoniczny, 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Rezerwa dziennika. 21.40 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR. 22.25 Recital altówkowy M. Szalewskiego 22,45 (Ł) Wiersze o współzawodnictwie pracy. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.30 Ostatnie wiadomości 23.10 Koncert symfoniczny. 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Poznań — Śląsk Opolski 4 : 1 (2 : 1)

ZABRZE. W spotkaniu piłkarskim o puchar Kałuży Poznań pokonał Śląsk Opolski 4:1 (2:1). Bramki dla Poznania strzelili: Anioła — 3, Białas — 1, dla gospodarzy — Szmidt. Sędziował Cober ze Śląska. Widzów 6 tys.

Indywidualne mistrzostwa juniorów w boksie

We wtorek 19 bm. rozpoczynają się w Hali Ludowej we Wrocławiu indywidualne mistrzostwa Polski juniorów w boksie.

W mistrzostwach startować będzie ponad 100 zawodników w wagach od papierowej do ciężkiej. Ze znanych zawodników wystąpią m. inn.: Soczewiński, Antkowiak, Stanikowski, Dobisz Kurowski II, Kazimierczak i Flisikowski.

Rozgrywki piłkarskie

O wejście do II ligi

WROCŁAW. — Stal (Sosnowiec) pokonała Ogniwo (Wrocław) 1:0 (1:0).

PIOTRKÓW. — Włókniarz (Częstochowa) — Concordia (Piotrków) 1:0 (0:0).

KRAKÓW. — Budowlani (Kraków) — Resovia (Rzeszów) 1:1 (1:1). Mecz przerwano w 55-tej minucie z powodu awantur na boisku.

JANÓW. — Górnik (Janów) zwyciężył Stal (Bobrek) 1:0 (0:0).

Mecz kajakowy Polska - Węgry w Poznaniu

Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Kajakowego organizuje pierwszy powojenny międzypaństwowy mecz kajakowy Polska — Węgry, który rozegrany zostanie w dniu 23 i 24 bm. w Poznaniu na sztucznym jeziorze „Rusałka". Ekipa węgierska, w skład której wchodzi m. inn. 4-ch olimpijczyków, przyjedzie do Poznania 21 bm.

Program zawodów obejmuje długodystansowe biegi na 10 tysięcy metrów w kategorii jedynek i dwójek mężczyzn, biegi krótkodystansowe na 500 i 1000 metrów w kategorii męskiej oraz na 500 m w kategorii kobiecej. Ustalenie reprezentacji Polski powierzył PZK kapitanowi sportowemu okręgu poznańskiego, b. olimpijczykowi — Bazaniakowi.

Podstawę polskiej drużyny stanowić będą tegoroczni mistrzowie Polski.

Kolarze FSGT zwyciężają we Wrocławiu

We Wrocławiu rozegrane zostały zawody kolarskie na torze, między reprezentacjami francuskich i polskich związków zawodowych. W sprintach w pierwszym przedbiegu Prevost (Francja) wygrał z Marchwińskim (Polska) w czasie 12,6. W drugim przedbiegu Bek (Polska) pokonał Francuza Nannini. W trzecim przedbiegu Bek pokonał Prevosta. W czwartym — Baguet (Francja) wygrał z Marchwińskim.

W wyścigu na 1.000 m zwyciężył Prevost w czasie 1:16, przed Bekiem — 1:16,5 min. Wyścig drużynowy na 4000 m z dwóch startów wygrała drużyna francuska w czasie 5:21,5 przed Polską — 5:25,8. W wyścigu na 10 km zwyciężył Francuz Baguet przed Bekiem.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła drużyna francuska — 26:18 pkt.

Pięściarze francuscy zwyciężają w Białymstoku

Wobec 8 tys. widzów rozegrany został na stadionie miejskim w Białymstoku mecz bokserski między reprezentacją francuskich związków zawodowych (FSGT) a reprezentacją ZS „Związkowiec". Spotkanie zakończyło się zwycięstwem pięściarzy francuskich 9:7.

Wyniki techniczne: waga musza — Treille po wyrównanej walce wypunktował Zdzienniekiego (Szczecin); waga kogucia — Lamorra wypunktował po ładnej i równorzędnej walce Stasiaka (Łódź); waga piórkowa — De Souza przegrał wysoko na punkty z Krużą (Bydgoszcz). Jedynie duża odporność na ciosy uratowała Francuza przed ko; waga lekka — Voudan przegrał zdecydowanie na punkty z Sadowskim (Szczecin); waga półśrednia — Garnier po żywej i stojącej na dobrym poziomie technicznym walce, wypunktował Kwaśniewskiego (Warszawa); waga półśrednia II — Soulignac zremisował z Ratajczakiem (Poznań); waga półciężka — Temporale zwyciężył na punkty Cebulaka (Chełmża). Polak doznał w pierwszej rundzie kontuzji łuku brwiowego, był jednak cały czas w ofensywie; waga ciężka — Fort wygrał wysoko na punkty z Rutkowskim (Szczecin).

W ringu sędziował Suchanda, na punkty Martin (Francja) i Lisowski (Warszawa).

AKS mistrzem Polski w szczypiorniaku

W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku AKS (Chorzów) pokonał ŁKS Włókniarz 7:6 (2:2), zdobywając mistrzostwo Polski w szczypiorniaku na rok 1949.

Uśmiechnij się!



— Co cię najbardziej boli?
— Nogi, na których mi usiadłaś!

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wyd vca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-26
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50
D-04436

W. Ażajew

Daleko od Moskwy

202

— Cóż mam teraz z wami zrobić? — gniewnie zapytał Batmanow szofera, kiedy Filimonow nie wyłączając wesoło pracującego motoru, wyszedł z kabiny. — Czy rozumiecie, co robicie, czy nie?

Smorczkow niechętnie coś bąknął na temat nieodpowiednich remontów aut na trasie.

— Po co kłamać! — od razu przerwał Filimonow. — Przecież auto jest w najlepszym porządku, zresztą jest zupełnie nowe.

— Cóż z was za człowiek? Czy jesteście Rosjaninem? — spytał Batmanow, patrząc na niego badawczo.

— Rosjanin. Czy nie widać?

— Narazie nie. Skąd jesteście?

— Tutaj zostałem przeniesiony z budowy kolei. Pochodzę z Orła... Zresztą po co mnie rozpytujecie? Czy nie poznajecie mnie? — z niezadowoleniem i wyzywająco odezwał się Smorczkow.

— Czy ktoś pozostał w Orle?

Rodzice pozostali. Obecnie, zresztą nie wiem. Nic teraz nie wiem!

— Oszalałeś towarzyszu — krzyknął Karpow.

— Matko kochana — westchnął Liberman.

— Kto ci nagadał, że Niemcy wzięli Moskwę? — zapytał Batmanow z współczuciem patrząc na Smorczkowa. — Jak mogłeś w to uwierzyć?

— Rogow całym ciałem rzucił się do szofera.

— Ech, ty... człowieku! Dziurka od obwarzanka z ciebie! „Moskwa wzięta. Moskwa wzięta!" Jak twój język w ogóle mógł coś podobnego wypowiedzieć. O tobie mówią wszyscy szoferzy na trasie, a ty opuściłeś ręce... A jeszcze nazywa siebie Rosjaninem. Gdyby matka twoja słyszała jakie bzdury wygadujesz — nie przyznałaby się do ciebie!

Zanosiło się, że Smorczkow za chwilę uderzy Rogowa. Ale nagle spojrzenie jego rozjaśniło się, ożyło i niepewny uśmiech wykwitł na twarzy. Nieogolona i zła twarz zupełnie się zmieniła.

— Jakto, czy to możliwe, że on mówi prawdę, że Moskwa jest nasza? Towarzysze powiedzcie! Przecież my tutaj zupełnie upadliśmy na duchu, nie słyszymy dobrego słowa! — Głos Smorczkowa drgał i łamał się.

— Prawda przyjacielu! Niemcy rozbici pod Moskwą. Czerwona Armia pędzi ich przed siebie — powiedział Beridze.

— Ile radości przywieźliście nam! Największą radość — wyszeptał Smorczkow. Nagle jakby wracając do przytomności pobiegł do auta, wkładając w biegu czapkę i rękawice. Wygląd jego od razu się zmienił, ruchy stały się szybkie i zdecydowane.

— Rozładuj rury i wracaj! Odszukaj mnie na punkcie, wtedy pomówimy! Tak łatwo ci to nie ujdzie! — krzyknął Batmanow.

Smorczkow uśmiechnął się z kabiny.

— Na wszystko, towarzyszu Batmanow, zgadzam się! Na każdą wymówkę i karę! Tak się potrafię usprawiedliwić, że jeszcze mi podziękujecie! — krzyczał starając się przekrzyczeć szum motoru. — Obecnie nie potrzebujecie mnie więcej podganiać, wszystko stało się zrozumiałe!

Auto ciężko ruszyło z miejsca i szybko odjechało. Batmanow odprowadzał je spojrzeniem.

— Źle się dzieje na cieśninie, Wasyli Maksymowiczu! — z niepokojem powiedział Aleksy.

— Tak, widzę, ale już jesteśmy tutaj.

Nie uszli kilometra, jak od strony cieśniny nadjechało osobowe auto. Przybył naczelnik punktu Merzlakow i naczelnik robót inżynier Kotlarowski — dowiedziawszy się o przyjeździe kierownictwa zarządu, śpieszyli na ich powitanie. Kotlarewski — wysoki i szczupły o małej twarzy, na której rażąco odcinały się ogromne rogowe okulary — trzymał w ręce tekę i rulon z wykresami.

(D. c. n.)